PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Środa 28 lutego 1916 roku. № 33.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 21 bm.: **Na froncie rosyjskim** nic nowego. Oddziały austro-węgierskie odrzuciły wczoraj wieczór nieprzyjaciela z wysuniętej naprzód pozycji na wschód od Kozłowa nad Strypą. — Po obu stronach wzmożona działalność lotników.

Na froncie włoskim nie było szczególnych wydarzeń.

Na Bałkanie. Oddziały albańskie, prowadzone przez austro - węgierskich oficerów, dotarły na zachód do Kavaja do wybrzeża Adrjatyku.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 21 bm.: **Na froncie francuskim.** Na północ od Ypern odparliśmy atak angielski przy pomocy granatów ręcznych na naszą pozycję nad kanałem. Na południe od Lens nieprzyjaciel musiał się cofnąć od naszej pozycji w wyrwie. Na linji Lens - Arras atakował daremnie.

Nasze flotylle lotnicze atakowały wielokrotnie z dobrym skutkiem nieprzyjacielskie zakłady na tyłach między innemi w Furnes, Poperinghe, Amiens i Luneville.

Na froncie rosyjskim. Pod Dźwińskiem rozbiły się ataki rosyjskie. Mniejsze ataki nieprzyjacielskie odparte zostały także na innych miejscach frontu.

Na Bałkanie nic nowego.

Bombardowanie wybrzeża angielskiego.

Berlin. Urzędowo 21 bm. Dnia 20 bm. w południe nasze hydroplany zaatakowały wybrzeże angielskie. Obrzucono obficie wielkiemi bombami zakłady fabryczne w Deal, zakłady kolejowe i fortowe jako też gazometr w Lowestoff. Zakłady portowe trafiano kilkakrotnie. Gazometr został zniszczony. W Townes rzucono bomby na dwa parowce. Mimo ostrzeliwania i pościgu lotników nieprzyjacielskich, samoloty powróciły cało.

Londyn. O ostatnim ataku lotników niemieckich na wybrzeże angielskie donoszą urzędowo, że rzucili oni na miejscowość Lowestoff 17 bomb z wielkich wysokości, które wyrządziły tylko szkodę materjalną. Pościg pozostał bez skutku, 6 bomb rzucono na miejscowośc Walmer, uszkodzony został kościół, 3 osoby zabite, 1 ranna.

Angielskie nadzieje.

Monachjmu. Zastępca dyplomatyczny Anglji w jednem z miast neutralnych oświadczył, że rząd jego wie iż militarnie nie można Niemiec pokonać. Nadeszły jednak z Londynu pewne wiadomości, że pod względem gospodarczym nie zdołają Niemcy dłożej wytrzymać, jak przez rok bieżący (pisma niemieckie zauważają, że już przed rokiem pocieszano się w Anglji tą złudną nadzieją).

Ukaranie króla Mikołaja przez ententę.

Bukareszt. „Birż. Wied.“ donosi o ukończeniu „śledztw“ ententy w sprawie kapitulacji Czarnogóry. Ze strony rosyjskiej prowadził śledztwo poseł Giers, uczestniczył w niem Salandra i Sonnino, tudzież Denys Coebin ze strony Francji. Komisja badała zeznania Mikołaja i jego ministrów i doszła jednomyślnie do przekonania, że nie był on w stanie obalić ogłoszego przez Austro-Węgry przedstawienia sprawy kapitulacji, którą spowodował Mikołaj a nie gen. Kövess. Królowi Mikołajowi wyznaczono na pobyt miejscowość na prowincji, zabroniono mu zajmować się polityką i komunikować się z ks. Mirką jakoteż ministrami czarnogórskimi.

Skupczyna chce pokoju?

Bazyleja. Według doniesień z Piotrogrodu, skupczyna serbska ma w najbliższych dniach rozważać sprawę zawarcia odrębnego pokoju.

Nowe bombardowanie Struminy.

Berlin. „Tagesanzeiger“ donosi z Lugano, że w dniu 16 b. m. lotnicy francuscy rzucili na miejscowość Strumice 165 bomb.

Rosji brak znowu amunicji.

Sztokholm. Niepowodzenie ostatniej ofensywy rosyjskiej na froncie besarabskim przypisują w Piotrogrodzie poważnemu brakowi amunicji. Kierownictwo armji rosyjskiej ma się znowu zwrócić do Japonji i Anglji z naglącą prośbą o jaknajszybsze nadesłanie do Rosji broni i amunicji.

Zapowiedź zmian w Rosji.

Kolonia. „Köln. Ztg.“ donosi że pisma rosyjskie przyznają, iż w najbliższym czasie nastąpią w gabinecie rosyjskim ważne zmiany. Według „Russkoje Słowo“ ustąpić ma minister finansów i oberprokurator Synodu, możliwie jest także ustąpienie Sazonowa. Wymienia się już nazwiska następców. Miejsce Sazonowa ma zająć Botkin, który utrzymuje osobiste stosunki z kołami dworskiemi i uchodzi za człowieka energicznego i zdolnego. W ostatnich dniach był b. przezydent ministrów Kokowcew na dłuższej audjencji u cara, Kokowcew ma być zamianowany prezydentem specjalnego ciała doradczego w sprawach gospodarczych.

Bunty w wojsku rosyjskiem.

Kopenhaga. Według wiadomości nadchodzących z Finlandji, w wojsku rosyjskiem zdażyły się poważne zajścia. Finlandczycy, którzy przedostali się za granicę twierdzą, że w ostatnich tygodniach przyszło do rozległych buntów w wojsku, stojącem na granicy szwedzko-fińskiej. Przyszło do walk między żołnierzami. Na podwórzu koszar w Ulcaborg jeden z oficerów zastrzelił kapitana, który wraz ze swą kompanją nie chciał wykonać wydanego mu rozkazu. Wobec braku zaufania do żołnierzy granicznych wysłano ich na front a zastąpiono Kirgizami. Również katastrofę kolejową, jaka się niedawno wydarzyła na granicy szwedzkiej przypisują zamachowi zbrodniczemu.

Zapowiedź wielkiej akcji Tureckiej.

Rotterdam. „Times“ donoszą że znajdują się w drodze wydatne posiłki niemieckie dla Turcji, która ma rozpocząć wiekszą akcję na Kaukazie i w Mezopotamji. Angielskie koła ostrzegają przed przecenianiem wiadomości o sukcesie rosyjskim w Erzerum, ponieważ zdaje się, że Turcy dobrowolnie opuścili tę twierdzę.

Straszna katastrofa w Alpach.

Salcburg. Po południu 19 b. m. zesunęły się ze stoku góry Kälberriedel dwie lawiny śniegowe, które zasypały domek alpejski, gdzie schronił się oddział narciaży wojskowych. Rozpoczęto natychmiast akcję ratunkową przy pomocy 100 jeńców rosyjskich. Kilku żołnierzom udało się własną siłą uratować! Ekspedycja ratunkowa wyratowała około 70 osób. Z pod śniegu wydobyto 55 trupów, które mają być pochowane we wspólnym grobie.

ś. p. Henryk Fidler.

Jak grom spadła wczoraj przed południem wieść o nagłej śmierci znanego powszechnie w mieście i ziemi naszej lekarza, dr. Henryka Fidlera. Żal powszechny ogarnął miasto — zmarł dzielny lekarz, chluba miasta naszego, zmarł pocieszyciel i bezinterosowny lekarz największej biedy.

Ś. p. dr. Henryk Fidler był synem rodziny żydowskiej—ojciec nieboszczyka był felczerem w Radomiu. Niespożyta chęć posiadania wiedzy i zdumiewające zdolności wybijają Go na czoło naszego społeczeństwa. Lecz mimo, że wyrósł po nad ciemną masę, z której wyszedł, zmienił wyznanie, nie odrywa go to od rodzinnego plemienia; nie było gorętszego obrońcy spraw żydów nie było w mieście naszym ofiarniejszego i głębiej pojmującego całą niedolę biedy żydowskiej, gorętszego działacza i pracownika na niwie kulturalno-oświatowej, podniesienia poziomu kultury żydów.

Mimo całego przywiązania do plemienia, z którego wyszedł, ś. p. Henryk Fidler był pierwszej miary obywatelem Polakiem, a mówi o tem cały jego żywot, ofiarnej pracy dla kraju, w którym się urodził i który całem sercem ukochał.

Miasto nasze traci w ś. p. H. Fidlerze jednego z najdzielniejszych obywateli—kraj dzielnego patrjotę polskiego.

Urodzony w Radomiu chlubnie kończy tutejsze gimnazjum rządowe, w r. 1879 wstępuje na wydział medyczny uniwersytetu warszawskiego. Przez cały czas studjów swoich bierze żywy udział w życiu młodzieży polskiej. „Żadne zebranie koleżeńskie, zwłaszcza gdzie miały być rozpatrywano sprawy, dotyczące młodzieży polskiej studjującej, nie odbyło się bez czynnego jego udziału. Tu organizował grupę młodzieży, zajmującą się sprawą samokształcenia zawodowego czy ogólnego, tam ruchliwie zabiegał o pomoc materjalną dla biednego chorego kolegi, gdzieindziej znowu śmiało nawoływał do zamanifestowania solidarności koleżeńskiej, — a wszędzie energiczny głos jego w obronie pokrzywdzonej jednostki lub idei znajdował poklask ogólny, jednał mu życzliwość i szacunek w szerokich kołach studentów wszystkich wydziałów“ — pisze o nim jego kolega uniwersytecki.

Gdy w roku 1885 jako 24 letni młodzieniec, wraca do rodzinnego grodu z dyplomem doktorskim w ręku nie staje się zwyczajnym rzemieślnikiem zawodu, ale bacznie obserwuje naturę ludzką w przejawach zdrowia i choroby—a owoc swych prac i spostrzeżeń drukuje w szeregu pism lekarskich

W r. 1889 zostaje lekarzem szpitala żydowskiego w Radomiu. Na podstawie przeprowadzonych tu spostrzeżeń i badań wydajo dwie pierwsze swe prace drukowane kolejno w „Gazecie Lekarskiej“,

Praca w szpitalu nasuwa mu szereg wniosków co do podniesienia stanu szpitalnictwa, drukowanych w „Zdrowiu“ i „Czasopiśmie lekarskim“. Tu powstaje cenna praca „Szpitalnictwo w ziemi Radomskiej“ drukowana następnie w naszej „Gazecie“.

W r. 1894 staje do walki z grasującą podówczas epidemją cholery.

W r. 1895 wyjezdza do Berlina. gdzie oddaje się studjom bakterjologicznym i skąd przywozi, bodaj czy nie jeden z pierwszych surowicę leczniczą przeciw dyfterytowi. Szczególnie badał w ostatnich czasach gruźlicę, o której ogłasza szereg cennych prac.

Praca zawodowa i lekarska nie przeszkadza ś. p. Fidlerowi w pracy społecznej.

On jest jednym z inicjatorów i członków zarządu, wreszcie od r. 1906 prezesem Radomskiego T wa Lekarskiego; inicjuje następnie ważną sprawę emerytury dla lekarzy, w r. 1905 absorbuje go walka z nadciągającą ze wschodu epidemją cholery.

Bierze czynny udział w organizowaniu i pracach „Uniwersytetu Ludowego ziemi Radomskiej“ następnie oddziału T-wa „Kultura“, wydaje „Kurjer Radomski“. Pracuje gorliwie jako lekarz szkolny i członek rady opiekuńczej miejscowej szkoły handlowej.

Nie było, można powiedzieć, pola pracy, na którymby się ś. p. H. Fidler nie odznaczył jako działacz i organizator. To też w r. 1910 świat lekarski i Radom cały uroczyście obchodzi jego 25-cio letni jubileusz pracy lekarskiej.

Skończyło się Jego życie pracowite... Stargany ofiarną pracą organizm Jego nie mógł znieść gwałtownego przebiegu zapalenia płuc, dzień jeden wystarczył, by mimo zabiegów, — choroba go pokonała. Zmarł, a po nim pozostała się wdzięczna pamięć wszystkich. Nad trumną Jego padają łzy biedaków, których był lekarzem, filantropem, pocieszycielem.

Smucą się obywatele inteligenci, którzy tracą w nim drogiego przyjaciela, pełnego inicjatywy i niezmordowanego współpracownika w dziedzinie pracy społecznej i narodowej. Żałobą okryło się miasto całe, które w zmarłym traci jednego z najdzielniejszych obywateli, człowieka o nieskalanym charakterze i gorącem a wrażliwem na niedolę ludzką sercu.

Cześć Jego pamięci!

W sprawie szpitalnictwa.

„Gazota Lekąrska“ donosi: Główny komitet ratunkowy, działający w części Królestwa, pozostającej pod okupacją austrjacką, wystąpił do władz z memorjałem, w którym prosi:

1) o wyjednanie u naczelnej władzy wojskowej uwolnienia bądź na słowo honoru, bądź na warunkach, jakie uznane będą za właściwe, lekarzy jeńców, wziętych do niewoli z armji nieprzyjacielskiej, i umieszczenie ich z prawem wolnej praktyki w okolicach najbardziej pomocy lekarskiej potrzebujących, w porozumieniu z miejscowymi komitetami ratunkowymi. Byłoby rzeczą pożądaną, zdaniem petentów, ażeby mogli być przesyłani przedewszystkiem ci lekarze, którzy znają o tyle język polski, żeby mogli porozumieć się z chorymi;

2) o polecenie w celu opieki nad szpitalami, zwoływania opiekuńczych rad dobroczynnych, które powinny być wybierane w porozumieniu z miejscowymi komitetami ratunkowymi;

3) o pozwolenie na przyjmowanie do szpitali Czerwonego Krzyża w Kielcach, Piotrkowie, Kraśniku, Opolu i Lubartowie oraz do innych, które mogą być otwierane, oprócz chorych wojskowych, również i chorych cywilnych;

4) o wpłacanie ze względu na brak środków na utrzymanie szpitali po 2 kor. 20 hal. za każdy dzień leczenia i żywienia w szpitalach żołnierza, legjonisty, jeńca lub też cywilnego chorego epidemicznego oraz każdego chorego internowanego w szpitalu z polecenia władz, jak również każdego niezamożnego chorego, za którego należności za leczenie z odpowiedniej gminy nie da się ściągnąć przez te szpitale, które odpowiednie rachunki przedstawiły lub też przedstawią;

5) o pozwolenie na ściąganie podatku od widowiska, jako źródła dochodu na szpitale;

6) o urządzenie w Lublinie składu lekarstw;

7) o dostarczenie dobrej krowianki celem dokonania ludności szczepień ochronnych;

8) o ułatwienie dostawy materjału opałowego dla tych wapniarni, które byłyby gotowe podjąć czynności, a następnie o możliwie największe ułatwienie przy przewozie i dostarczaniu wapna dla celów dezynfekcyjnych.

Fałszywe informacje.

W ostatnich czasach pojawiły się w prasie wiadomości, jakoby w szkole początkowej w Dąbrowie Górniczej zaprowadzono język wykładowy niemiecki. Wiadomość ta jest z gruntu fałszywa. Nigdzie na terenie okupacji austro-węgierskiej nie został wprowadzony niemiecki język wykładowy w szkole początkowej ani średniej. Rozporządzenie c. i k. Wojskowego Generała Gubernatora o urządzeniu szkolnictwa ludowego z dnia 21 października 1915 stanowi w § 8: „W szkołach ludowych najmniej czteroklasowych z językiem wykładowym polskim lub ukraińskim, stanowi język niemiecki, począwszy od trzeciej klasy, obowiązkowy przedmiot nauki.

We wszystkich szkołach ludowych z niemieckim lub ukraińskim językiem wykładowym, stanowi język polski, obowiązkowy przedmiot nauki“.

Widzimy więc, że język niemiecki, jako jeden z przedmiotów nauki, pomieszano z językiem wykładowym. Obecnie instytucje szkolne i kulturalne na terenie okupacyjnym wystąpiły do władz celem zamiany powyższego postanowienia w tym duchu, aby w szkołach początkowych nauka języka niemieckiego nie była obowiązkowa, motywując to żądanie względami pedagogicznymi i narodowymi, zwłaszcza, że wszelkie urządzenia obecne mają charakter przejściowy i nie nadają się do przeprowadzenia ważniejszych zmian. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Wieści z Rosji.

Prasa rosyjska postępowa już przestała wyłącznie zajmować się wojną, zajmuje ją zato niepomiernie więcej szereg pytań natury czysto wewnętrznej, nieporządków i niezaradności we wszystkich prawie organach życia publicznego, które trawią organizm państwowy od wieków, a w obecnej wojnie doprowadzają go do kompletnej ruiny.

Stacje kolejowe, zawalone zastarzałemi transportami, wstrzymują ruch, grożą głodem wielkim miastom, uniemożliwiają wszelki handel. Miesiącami całemi leżą na stacjach produkty pierwszej potrzeby gnijąc, a jeśli nie zgniją, to padają pastwą swojskich złodziei. „Riecz“ w № 359 z 12 stycznia w artykule wstępnym z goryczą charakteryzuje stan obecny Rosji.

„Zastarzałe nasze wady, pisze „Riecz“, tkwią w nas tak głęboko, że nawet wielkie wstrząśnienie obecnej wojny nie było w stanie wnieść choć trochę porządku w dziedziny naszego życia. To wszystko, co przeżywamy obecnie w sferze prowidowania kraju, dowozu—wszystkie te dolegliwości tyłów naszej armji ciasno są związane z organicznemi wadami naszego bytu i ze smutkiem musimy skonstatować, że wielka wojna obecna nietylko nie wytworzyła odradzających sił, lecz przeciwnie obostrzyła starą chorobę“.

Tymczasem najlepsze siły, jakie Rosja posiadała, idą na front, i mimo oficjalnej wojowniczości prasy rosyjskiej, znajdujemy głosy żalu i zwątpienia w celowość tych wysiłków. W powyżej cytowanym numerze „Rieczy“ na innem miejscu znajdujemy okrzyk tak znakomicie charakteryzujący boleść publicysty, który widzi śmierć najlepszej części społeczeństwa rosyjskiego na tle strasznej zgnilizny wewnętrznej: „O gdyby wszyscy pomyśleli, jaką armję w tej chwili Rosja posyła na front, jaki to młody kwiat narodu tam idzie, toby się przebudziło sumienie u najzatwardzialszych egoistów i nie byłoby miejsca ani dla zachłannej pogoni za dorobkiem, ani dla łapownictwa, ani dla bachanalji i chulanek“...

*

W wielkich miastach głód w oczy zagląda—w mroźnym, mglistym Petersburgu niema zupełnie opału—spekulacja wznosi ceny artykułów najpotrzebniejszych do rozmiarów bajecznych.

Ciekawy przykład spekulacji czerpiemy również z tegoż numeru „Rieczi“. „W guberni Czernichowskiej grupa spekulantów zakupiła dużą ilość pewnego towaru pierwszej potrzeby po 3 rb. za pud i korzystając z tego, że z powodu wstrzymania dowozu do Petersburga cena tego towaru podskoczyła tam do 7 rb. za pud, zaproponowała producentom przyległych guberni ceny od 5 do 6 rubli. Rozpoczęły się pertraktacje, cenę tymczasem producenci zwiększyli do 6 rubli zaś spekulanci rzucili na rynek swój towar po rb. 4 k. 50, nie doczekując się możności dowozu do stolicy. W cenach towaru powstała tymczasem tak straszna plątanina, że normy przestały istnieć“.

Wiele się mówiło o „trzeźwości“ Rosji, teraz coraz częściej zjawiają się głosy stwierdzające, że, mimo wszelkich zakazów, Rosja pije, jak piła. Poświąteczny numer petersburskiego pisma „Swiet“ podaje dość smutne rozmyślania o zwiększeniu się trzeźwości:

„Poprzedniej, niezachwianej wiary w to, że z pijaństwem raz na zawsze skończono, już niema. Nawet wielcy optymiści ruszają ramionami z goryczą, spotykając taczające się figury pijanych, upijających się niewiadomo czem i gdzie. Sądząc po ogromnych ilościach „chanży“ i innych napitków, przygotowywanych sposobem domowym z denaturatu, należy przypuszczać, że pijaństwo utrzymuje się mocno. Przed świętami obserwowaliśmy kobiety, czyniące ogromne zakupy denaturatu, bezwątpienia do użytku wewnętrznego“...

....„Gdy w komisji budżetowej, pisze dalej „Świet“, Szyngarew i inni posłowie zwrócili się do ministra finansów z zapytaniem, czy będzie kiedykolwiek sprzedawaną wódka, minister odpowiedział, że monopol umarł i jest pochowany na zawsze. Bezwątpienia, poważne zapewnienie, ale dlaczego dopuszczanem jest do wprost jawnych nadużyć?“.

*

Zewnętrzną cechą Rosji są „wysiedleńcy“, niema numeru gazety, gdzieby się o nich nie mówiło, niema miejsca, gdzieby się przynajmniej ich śladów nie spotykało.

Stacje kolejowe zalepione są ogłoszeniami rządu o przepisach dla wysiedleńców; różnych towarzystw z adresami schronisk i miejsc udzielania pomocy; miast ogłaszających, że w nich nie ma miejsca dla wysiedleńców. Poczekalnie kolejowe są ich tymczasom pełne, oczekują „biedne ofiary naszej dzikości“, jak pisze „Riecz“, po parę tygodni na swój pociąg.

(mi).

W sprawie Komitetu generalnego w Vevey.

Pod powyższym tytułem Henryk Sienkiewicz zamieścił w „Głosie narodu“ z 17 b. m. artykuł. Przytaczamy z niego ważniejsze ustępy:

„Prawie od odpoczątku swego istnienia Komitet polski działający w Vevey stał się przedmiotem napaści ze strony pewnych ludzi, którzy, nie zdoławszy wciągnąć nas w krąg własnej polityki, zarzucają nam, iż prowadzimy inną, wprost przeciwną. Po długiem i cierpliwem milczeniu biorę pióro do ręki, by przedstawić we właściwem świetle naszą działalność. Nie czynię tego w tym celu, by kogokolwiek przejednać, ani w chęci zyskania czyichkolwiek pochwał, ani wreszcie z obawy przygan, gdyż o takie rzeczy mało się troszczę..

Rozumiem i przyznaję, iż jest rzeczą pożyteczną zaznajamiać zagranicę z naszemi sprawami, mówić jej o naszych nadziejach, naszych dążeniach, o naszym stanie posiadania, wreszcie o naszych siłach i naszych nieprzedawnionych prawach, co też i czynią w sposób, czasem ujemny, a częściej dodatni, rozmaite koła polityczne. Przyszłość dopiero wykaże, jaki będzie owoc tych usiłowań. Obecnie jednak istnieje inne zadanie, może ze wszystkich najważniejsze, a jest niem: ratunek dla zagrożonego polskiego życia. To właśnie zadanie wytknął sobie nasz Komitet Szwajcarski — i z drogi, która wiedzie do tego celu, nie zbacza i nie zboczy, ani na prawo, ani na lewo...

Politykę czynną niech robią ci, którzy myślą, że wobec tego sfinksa, którym jest przyszłość, robić ją można i należy...

Wielokrotnie zarzucano nam, że tak postępując jesteśmy jałmużnikami. Potrząsać skarbonką nie jest łatwo, a zwaszcza nie jest łatwo Polakowi, który nosi w sobie dumną tradycję wielkiego narodu. Wzywaliśmy ludy ucywilizowane o pomoc dla Polski, nie wiążąc się żadną polityką, a przestrzegając narodowej godności. I na tem stanowisku wytrwamy. Komitet dzieli całem sercem uczucia i nadzieje narodu; każdy z nas pojedyńczo zastrzega sobie prawo głosu w drogiej nam wszystkim sprawie ale Komitet, jako instytucja, dopóki się nie rozwiąże i dopóki ja należę do prezydjum, będzie szedł zawsze dotychczasową drogą i będzie miał przed oczyma jeden wyłączny cel: ratunek dla starych gniazd ojczystych i dla żyjącego w nich ludu.

Legjony.

Medal ku czci poległych legjonistów. Bronzowy, jednostronny, średn. 50 mm. wykonany przez R. Lewandowskiego. Na pierwszym planie kolistego, cokolwiek wklęsłego pola nagie zwłoki poległego bohatera. Głowa zwisła w tył, w dłoni zesztywniałej miecz. Przy poległym uklękła bogini wojny w klasycznej szacie i w hełmie na głowie, lewą ręką oparta o dzidę. Wdzięcznym ruchem prawej ręki kładzie na nagiej piersi młodziana wieniec. W perspektywie. z lewej strony ku prawej, spieszą zastępy Legionu do bitwy: za niemi w obłokach majaki wież kościolnych. Z prawej strony, tuż przy otoku, wyraźnie zaznaczona kolumna Zygmunta. Ponad wszystkiem szybuje w górze orzeł. W kącie, między rozpostartemi jego skrzydłami, wynurza się słońce z obłoków. W dolnej połowie występującego plastycznie otoku girlanda sięgająca z obu stron do połowy mniej więcej wysokości medalu. Między listkami jej u samego dołu w pośrodku, daty 1914 i 1915. Zakończeniem festonu z lewej strony jest cyfra 16, z prawej VIII W górnem półkolu otoku napis ryty: POLEGŁYM—NA POLU—CHWAŁY.—Napis ten przepoławia u samej góry korona Kaźmierzowska. Wzdłuż otacza z spawej strony na dole podpis: Lewandowski 1915.

Z żałobnej karty Legjonów. Dnia 6 bm. zginął na pozycji Legjonista VI pp. 3 komp. Juljan Jarecki, najmłodszy syn znanego polskiego kompozytora i byłego dyrektora opery lwowskiej Henryka.— Ś p. Juljan Jarecki, 23-letni młodzieniec, rokujący świetne nadzieje, słuchacz politechniki lwowskiej, w kołach młodzieży otaczany był gorącą sympatją i szacunkiem. Czcigodnym rodzicom, ciężko tym ciosem gotkniętym, towarzyszy powszechne współczucie.

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* środa 23 luty; Piotra Damjana i Florentyny Sł. Przedzisława.

Wschód słońca g. 7. m. 04; zachód godz. 5 m. 24.

Dla pamięci: g. 9 wieczorem posiedz. Kom. Obyw. m. Radomia.

Wspominki historyczne: 1807. Zajęcie Tczewa przez Dąbrowskiego 1859. Zgon Zygmunta Krasińskiego.

Ze spraw sądowych. Komunikują nam: Z żalem prawdziwym dowiadujemy się, że radca tutejszego sądu c. i k. Komendy obwodowej, p. Edward Lorentz, opuszcza nasze miasto i przechodzi w tych dniach na takież stanowisko do Lublina. Nie długo bawił p. Lorentz w naszem mieście, bo zaledwie od października r. u. Ci jednak, którzy mieli sposobność bliżej poznać, byli ujęci wyjątkową prawością jego charakteru, wysokiem poczuciem obywatelskiem i szlachetnem pojmowaniem obowiązków swego stanu. To też wiadomość o przeniesieniu p. Lorentza wywołała w kołach prawniczych naszego miasta rzewny żal.

Dowiadujemy się również z wiarogodnego źródła, iż niebawem mają być na obszarach Królestwa, przez wojska austro-węgierkie okupowanych, zaprowadzone w Lublinie, Radomiu, Kielcach i Piotrkowie trybunały cywilne z atrybucją na obszar całych b. guberji, Lubelskiej, Radomskiej, Kieleckiej i Piotrkowskiej b. Sądów Okręgowych.

Jak wiadomo, obecnie funkcje te spełniają wydziały cywilne, przydzielone do wojskowego sądu c. i k. Komend Obwodowych, czynnych w każdym powiecie (obecnie Obwodzie), z atrybucją jednocześnie b. Sądów Okręgowych, Gminnych i Sędziów Pokoju. A zatem, obecnie jest tyle sądów okręgowych, ile jest komend obwodowych.

Ustanowienie Trybunałów Cywilnych z atrybucją podprzednią, co do materji spraw i terytorjalności, skupi życie prawne b. guberuji z powrotem: w Lublinie, Radomiu, Kielcach i Piotrkowie, czyli w tych ośrodkach, gdzie mieszczą się wydziały hipoteczne gubernjalne, gdzie mieszkają adwokaci przysięgli i gdzie ludność z dawien dawna przyzwyczaiła się do załatwiania wszelkich swoich interesów.

Dotąd w Radomiu dotkliwie daje się odczuwać brak uruchomienia hipoteki gubernjalnej i powiatowej. W innych miastach dawno to już nastąpiło, tu w Radomiu pod tym względem Rubikonu przejść nie możemy, a doprawdy brak tych instytucji wyrządza ogromną krzywdę ludności.

Czyby nie można było nareszcie, w imię najistotniejszych potrzeb ludności, obie te instytucje uruchomić!

Niezmiernie bylibyśmy wdzięczni tym, którzyby rękę do tego przyłożyli.

Nareszcie dochodzą nas wieści, że w marcu mają być w Rodomiu uruchomione dwa sądy gminne z atrybucją b sądów pokoju. *k.*

Fotografje z pogrzebu ś. p. ppor. Juljana Bagniewskiego. Jak się dowiadujemy w księgarni p. Rudnickiej od przyszłego czwartku będą sprzedawane na korzyść Ligi Kobiet odbitki z amatorskich zdjęć z pogrzebu ś. p. J. Bagniewskiego. Serja fotografi zawierać będzie: wyjście konduktu z kościoła, trumna i pod Krzyżem Pamiątkowym.

Obwieszczenie. W celu uregulowania kosztów oświetlenia elektrycznego mieszkań, zajmowanych w domach na kwatery,—wszyscy właściciele domów winni zawiadomić Magistrat każdorazowo o zajętych i zwolnionych kwaterach, zwłaszcza mieszkań wolnych, lub opuszczonych przez lokatorów. Za niemeldowane mieszkania, nie będą uwzględniane żadne ulgi za oświetlenie elektryczne i koszt takowego obciążać będzie wyłącznie właściciela domu. Radom, dnia 21 lutego 1916 r. Prezydent *Tadeusz Przyłęcki.*

= **Wykaz chorób zakaźnych** według Wydziału zdrowia publicznego za dzień 22 b. m. *Tyfus plamisty:* Grodzka 4, Starokrakowska 24 (2 przyp.), i 18; Wałowa 27, 29, 21 i 5; Kozienicka 2 i 25; Stare Miasto 2 (2 przyp.) i 6; Lubelska 3, 23, 14, 92 i 97 (2 przyp.); Foksalna 6; Rynek 9; Wysoka 40. Razem 22 przyp. *Tyfus brzuszny:* Bóżniczna 13; Spacerowa 10. Razem 2 przyp. *Dezynterja:* Podjazdowa 16—2 przyp.

Towary dla Radomia: w dniu 22 b. m. przyszło: 11 wag. węgla, 3 wag. spirytusu i 6 wagonów tow. różnych.

Oflary. P. Juljanowa Bagniewska w dzień pogrzebu męża ś. p. Juljana Bagniewskiego na rzecz walki z caratem złożyła rb. 25.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Juljana Bagniewskiego K. W na cele legjonowe do uznania Redakcji rb. 5.

Z Warszawy.

Gmach rolników. Przed kilku laty znakomicie już rozwinięta rodzima instytucja: Centralne Tow. rolnicze—uchwaliło budowę własnej siedziby w sercu kraju, w Warszawie.

Dzięki ofiarności księcia Seweryna Czetwertyńskiego, który dał plac, budowa gmachu, trzy lata temu, stała się faktem dokonanym, w dniu bowiem 17 czerwca 1913 r. odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego, na posesji, oznaczonej Nr. 30, przy ul. Kopernika.

Budowa powierzona została osobnej komisji, złożonej z trzech członków prezydjum, oraz budowniczych pp. Jana Heuricha. Kazimierza Loewego, Czesława Przybyszewskiego i Czesława Skotnickiego.

Ogólny koszt budowy miał wynosić 300 tysięcy rubli, na co C. T. R. już przy zakładaniu kamienia węgielnego rozporządzało sumą 100 tysięcy rubli.

Postanowiono, że w gmachu, prócz biur C. T. R. redakcji i administracji „Gazety Rolniczej" oraz „Przewodnika kółek i spółek rolniczych" tudzież Biura rachunkogo, mieścić się mają: Ziemiańskie towarzystwo meljoracyjne. Spółka gorzelnicza, Spółka krochmalnicza i Tow. pracowników rolnych,

Z Soboru Kościół. Ostatnie gazety warszawskie przynoszą wiadomość o zamianie soboru prawosławnego na Saskim placu w Warszawie na świątynię katolicką.

Będzie to pierwszy wypadek na ziemiach Polskich — dotychczas moskale zamieniali kościoły na cerkwie.

Nowa świątynia przeznaczona będzie dla Niemców wyznania katolickiego. Uroczystego aktu konsekracji dopełni d. 25 b. m. J. E. ks. arcybiskup Koloński.

Władze okupacyjne już poczyniły zarządzenia, związane z przygotowaniem świątyni do aktu konsekracji.

Z KRAJU.

Wykrycie szajki spekulantów zbożowych w Piotrkowie. Rozmaite tajemnicze spekulacje podnoszą niebywałe ceny na produkty pierwszej potrzeby. W miarę powracania normalniejszych stosunków w życiu naszem zaczynają się ujawniać kolosalne nieraz nadużycia i nieprawdopodobne spekulacje, rozjaśniać tajemnice drożyzny. Przed paru dniami wykryto w Piotrkowie całą bandę spekulantów wykupujących w okolicy zboże na wywóz za granicę, głównie do Będzina i Katowic. Rodzina Cymberknopfów w Piotrkowie przy pomocy szeregu swoich agentów wyjednywuje u władz pozwolenie na zakup zboża dla dkładów wojskowych w Piotrkowic. Zboże wysyłane jest do Będzina i Katowic, zaś maleńki procent zakupów skierowywany do Piotrkowa, „dla zamydlenia oczów". Spekulacji położono kres—aresztowano i osadzono w więzieniu dość licznych wspólników spekulantów dużą już część ich skazano na grzywny w ogólnej sumie 112000 koron.

ZE ŚWIATA.

Moratorjum rosyjskie dla Królestwa. „D. W. Ztg" podaje, że w Piotrogrodzie wydany ukaz o przedłużeniu moratorjum ogólnego i wekslowego w guberniach Królestwa Polskiego i gub. Chełmskiej. Poza tem ukaz ten obejmuje moratorjum należności hipotecznych do 14 kwietnia 1917. Do wiadomości tej dodaje „D. W. Ztg", że prawo to niema żadnego znaczenia dla Królestwa, gdyż obowiązującemi w tej mierze są tylko zarządzenia władz niemieckich.

Z pism i książek.

Świt. Numer 3. (z 8 lutego) zawiera: „Źródło siły" A. Boleskiego, „Dziś i jutro" A. Próchnickiego. „My i Oni" legjonisty Ostachowskiego, wiersz R. Berla „Nad Grobem podpor dr. Szalista" list młodego legjonisty do Ks. Biskupa Bandurskiego, bogaty dział „Legjony" i „Z polski dzisiejszej", Redakcja i administracja; Wiedeń I. Wiplingerstrasse 12, prenumerata kwartalnie 1 K. 20, do nabycia: w Lublinie w księgarni Gebettnera i Wolffa i w biurze dzienników „Rekord", w Piotrkowie w księgarni Szustra w Dąbrowie w księgarni Ringmana i Ski.

Ostrzeżenie!

Od dłuższego czasu uwija się po Radomiu i okolicy indywidjum przebrane w mundur sanitarjusza legjonisty — wyłudzając datki bądź pod pozorem pożyczki, bądź jako zasiłki na lekarstwa dla legjonistów. Jest to niejaki Kozłowski, z zawodu pomocnik aptekarza, wzrostu średniego, lat 45 — 47, dobrej tuszy, szpakowaty krótko strzyżony, duże ciemne wąsy Kozłowski używa nieprawnie munduru legjonowego i nie posiada żadnego upoważnienia do zbierania składek na cele legjonowe. Należy od Kozłowskiego zarządać papierów legitymacyjnych i spowodować aresztowanie oszusta.

Radom 22 II 1916.

Oficer inspekcyjny Legjonów polskich.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. **Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.**

Za pozwoleniem cenzury wojennej.